



Fajans słowo

Tomik pokonkursowy







Fajans słowo

Konkursy literackie wciąż przyciągają tych, którzy chcą podzielić się emocjami i wrażliwością zapisaną w słowach. Poezja daje możliwość nazwania tego, co ulotne, i ubrania w wersy tego, co trudno powiedzieć wprost.

Centrum Kultury „Browar B.” już po raz kolejny stworzyło taką przestrzeń, organizując konkurs „FAJANSsłowo” – wydarzenie towarzyszące V Fajans Festiwal Włocławek. Tym razem uczestnicy zmierzali się wyłącznie z formą poetycką, splatając własne przeżycia i refleksje z motywem włocławskiego fajansu, czyli kobaltowego dziedzictwa Kujaw.

Do konkursu zgłosili się twórcy z różnych stron Polski. Łącznie nadesłano sto trzydzieści jeden prac: jedenaście w kategorii dziecięcej i aż sto dwadzieścia wśród młodzieży i dorosłych. Nadesłane wiersze były różnorodne – wzruszające, refleksyjne, czasem z nutą humoru, ale zawsze szczere i pełne wyobraźni.

Jury stanęło przed trudnym zadaniem wyboru najciekawszych utworów. Ostatecznie powstał tomik, który oddajemy w Państwa ręce – zbiór tekstów niepowtarzalnych, nasyconych emocjami i wrażliwością uczestników. To najlepszy dowód na to, że poezja wciąż potrafi jednoczyć ludzi i inspirować do patrzenia na świat z innej perspektywy.





Adrian Kirklo

Gliniana genealogia

moja rodzina to naczynia
z gliny i bólu,
włocławski dzbanek dziadka pękł,
tuż po jego śmierci,
jakby trzymał to, czego nie umiał powiedzieć

mama była filiżanką
z brzegiem podkreślonym czułością,
ale krucha,
gdy dotykał ją niepokój

ja jestem szkicem,
którego nikt jeszcze nie wypalił,
na mojej skórze widać odciski
dłoni tych, którzy mnie chcieli
i tych, którzy tylko przeszli obok

czasem czuję się jak kubek bez ucha
nieporadny w byciu potrzebnym





Nicola Szmit

Oxy filixanka może mieć duszę?

czy filiżanka może mieć duszę?
czy w jej cieniu
mieści się sen o domu, który jeszcze nie istnieje?
ta z Włocławka
z niebieskim wzorem i szronem w szklowie,
ma w sobie coś więcej niż glinę

kiedy piję z niej herbatę,
czuję, że wracam
nie do pokoju.
nie do stołu,
ale do siebie sprzed lat,
do dziewczynki,
która wierzyła, że naczynia mogą kochać
czy to tylko wyobraźnia,
czy już modlitwa
do czegoś, co nie pęka?



Kamila Wybraniec

Z fajansem na parapecie

niektóre kobiety
zostają rzeźbami w domach,
których nie widać z ulicy
poranne światło
odcina ich ramiona od milczenia
jakby ktoś w nich wyrzeźbił nieobecność
a potem zostawił,
żeby stygła

trzymają w dłoniach
miseczki z wrocławskim wzorem
jakby to był jedyny kolor
na który mają wpływ,
kobalt pod powiekami
róż w sercu,
które zbyt długo
przykładało się do cudzego rytmu

codziennie
przymierzają do siebie
cień talerza,
światło szkliva,

szczelinę między pęknięciem a wzorem
jakby z tych odprysków
można było poskładać nową mapę
do siebie

ta cisza je modeluje
jak dłuto,
które się nigdy nie cofa,
które zna smak powtórzenia
i precyzję zapomnienia

czasem
drgnie różowy kwiat
na porcelanie
albo woda w dzbanku
zachwieje świat,
bo przez chwilę
ktoś o nich pomyślał,
jak o fajansie,
który nie stłukł się
jeszcze,
ale już wie
gdzie pójdzie rysa



Maria Kocot
Filizanka x Wstępa

Na początku była za wysoka.
Stała w kredensie jak księżniczka
w błękitno-kobaltowej sukni,
za szybą, której nie wolno było otwierać.

Twoje palce, jeszcze krótsze od łyżeczki,
próbowały wspiąć się na blat
tylko po to, by poczuć chłód fajansu,
nie wiedziałeś wtedy, że
dotyk pamięta
dłużej niż skóra.

Potem filizanka
stała się codzienna.
Pojawiała się między zeszytem z algebrą
a kanapką z wczorajszego chleba,
gdy w pośpiechu łąpałeś łyk herbaty
i świat pachniał wyjazdem,
a ja stawiałam ją przed tobą
jak talizman na dobry dzień.

Aż któregoś lata
przerosłeś mnie o szerokość wieczoru,
sięgając po nią bez pytania
już nie chłopiec,
lecz ktoś, kto nalewa kawę
tak, jak nalewa się obietnice
z pozorną beztroską,
z ciężarem, który unosi się
dopiero po odejściu.

Dziś filizanka stoi tam, gdzie zawsze,
a nasze dłonie spotykają się na jej uchu
Twoje w sile poranka,
moje w miękkości zmierzchu,
w punkcie, w którym czas robi wdech.

Na dnie
osadza się
całe życie

rozlane na raty

wypijane po tyku.



Marek Szczerbiński

Fajans wrocławski

Nie pyta o wieczność.

Stoi na kredensie, tuli kwiat,
który nigdy nie więdnie,
bo jest tylko pociągnięciem pędzla.
Niebieski, jakby chciał przypominać
Wisłę, może i Zgłowiączkę,
lecz nigdy nie wejdzie do wazonu.

Ręka, która go malowała,
nie miała złudzeń co do historii –
ot, wzór do powtórzenia,
czasem drobny bunt w postaci liścia
odrobinę bardziej krzywego.

Patrząc, myślę o fabrykach,
w których każda miska
musiała udawać wyjątkową,
choć były ich tysiące.
Tak jak my –
w tłumie podobieństw
szukamy choć jednej różnicy,
która będzie nasza.

Fajans wrocławski
nie obrazi się na pytanie,
czy jest sztuką,
czy tylko wspomnieniem historii.
Po prostu trwa –
lekko obtłuczony,
z plamą po kawie,
bardziej żywy niż niejedna
galeria współczesna.



Damian Pilarski

parzy się czarno
w liściach herbaty
drobna codzienna przyjemność

zabarwiając wrzątek
esencja maluje brązowe kwiaty
podobne do róż
rozpuszczonych
na wrocławskim fajansie

kot
przygląda się kubkowi
dotykającemu usta

leży na kolanach mruczy
daje głaskać gładką skórę z gliny

wciąż czuć w sierści zapach
kolorowo kwitnących łąk Kujaw

wrócił niedawno z wojaży





Tadeusz Dejnecki

Talerz z fajansu

Egipski Faraon
przekonuje mnie
że azalia nie umarła –
śpi tylko
na śnieżnobiałym
talerzu z fajansu

przerwijcie przerwijcie
malowany sen...

dotykam misternej łodyżki
– Azalio do ciebie mówię:
wstań!

ktoś przynosi filiżankę
świeżej wody

lament żałobników
nie ustaje

Panie przymnóż mi
wiary w piękno





Adam Wójcik

Kobaltowe serce Wisty

Z gliny rodzi się cisza,
którą piec przemienia w światło.
Na białym tle rozkwita błękit,
jakby rzeka zapisała własny sen.

Dzban przechowuje głos ojca,
talerz — ciepło chleba i dłoni,
filiżanka drży jak serce,
gdy podaje poranek miłości.

To nie są naczynia, lecz pamięć,
która rozkwita w ornamentach —
róża, gałązka, ptak w locie —
modlitwa o trwanie w kruchości.

Fajans wrocławski oddycha jak my:
krucho szklivo, a jednak wieczne,
bo każdy jego wzór
jest kobaltowym listem
pisanym prosto do duszy.





Martyna Wybraniec

Fajans w tonacji moll

dzbanek z Włocławka
stoi się w tonację moll
zanim pierwsza nuta herbaty
dotknie języka świata,
siedzi na parapecie jak altówka ciszy,
z brzuchem pełnym wspomnień
nie do wypicia,
nie do zapomnienia

ma wewnątrz jak kontrabas
z glinianych szeptów,
półtony pęknięć
i glissando czasu,
które przecieka przez wzór
jak światło przez firankę

liście i kwiaty to zapis nutowy
dla niewidzialnych palców losu,
nuty trzymane długo jak spojrzenie
nad talerzem,
w którym nikt już nie miesza zupy

czy pamiętasz,
jak babcia grała na nim ciszę,
z której wyrastał dom?
jej dłonie jak klucze wiolinowe
do codziennych melodii,
które wnikały w ściany
jak para z imbryka

być może jesteśmy tylko echem
tego, co kiedyś grało
głębiej niż słowa,
pieśnią ukrytą w fałdach szkliva,
co tłumy, lecz nie zapomina
bo nawet pęknięty dzbanek
nie przestaje śnić o wodzie
i nucić jej imienia
w tonacji moll





Antonina Klara Brzyska

Sposób na małżeństwo

W kredensie u babci z fajansu zastawa
Nurtuje ogromnie nicponia Wiesława
Bo Wiesiek choć nicpoń to bywa ciekawy
Czemu ucho małe ma szklanka do kawy?
Nie szklanka, to Wieśku. To Wieśku nie szklanka
To piękna z Włocławka jest tu filiżanka
Tak tłumaczy bratu siostrzyczka Dorotka
Co wlaża na płotek i udaje kotka

Dziadek Stefan pomysł miał taki przed laty
By zamiast pierścionka dla swej Honoraty
Z fajansu zastawę kupić ozdobioną
I prosić Honorkę by była mu żoną
Zdobienia i listki, kogutki i kwiatki
Skradły w mig serce babci Honoratki
Szybko więc bez zwłoki raz sobotnim rankiem
Ślub wzięta więc z młodym dziadziusem Stefankiem
Choć lat im przybyło nic się nie zmieniło
Włocławska zastawa i ich wielka miłość
Co rano do śniadań jeszcze w swych piżamkach
Popijają kawę w pięknych filiżankach

I wtedy przed laty (100% gwarancji)
Wcale nie myśleli, że małej Konstancji
Wiesiowi, Dorocie, Idze i Bernadce
Wnucząt swych żwawych pokażnej gromadce
W zastawie z Włocławka będą też co rano
Podawać gorące i pyszne kakao

Wniosek z tego płynie tutaj oczywisty
Dla każdego bystrego młodego mężczyzny
Gdy chcesz w małżeństwo przejść bracie z romansu
Zainwestuj w zastawę z Włocławka z fajansu!



Julia Kocot

Kiedy roztrzaskuje się filiżanka

Są dni, gdy wzory się kruszą
jak filiżanka z Włocławka,
co jeszcze wczoraj stała na kredensie
błękitna jak cisza po burzy,
a dziś
rozbita w dłoniach,
ostro tnąca wspomnienia.

Nie wierz malowanym talerzom uśmiechów,
cukierkowym salonom,
gdzie ludzie siedzą jak figurki z jarmarku,
z policzkami wypolerowanymi do połysku
i oczami, w których fałsz błyszczy jak szklivo.

Współczesne bajki o księżniczkach
śpiewają jak pawie,
ale skrzydła mają z plastiku.
Nie daj się uśpić tym,
co w dłoniach niosą tylko atrapę ciepła
jak dzbanek, w którym od dawna
nie parzy się herbaty.

Na świecie miliardy twarzy,
a wystarczy garstka,
byś stracił wiarę w człowieka.

Kiedy
filiżanka się roztrzaskuje,
nie skleisz już
ani porcelany

ani serca.



Franciszek Płonka
Pamiętka

Po prababci został mi tylko kubek.
Niebieskie kwiaty na białym tle
trochę już zatarte,
ale wciąż uśmiechają się,
jakby pamiętały więcej niż ja.

Nie używam go codziennie.
Stoi na półce,
między książką o kosmosie
a figurką z drukarki 3D.
Pasuje tam średnio,
ale ma swoje miejsce.

Mama mówi, że prababcia
zawsze piła z niego herbatę z malin
i czytała gazety z podwiniętymi nogami.
Ja jej nie pamiętam.
Tylko ten kubek.
Ciężki, ciepły, inny.

Nie robi selfie.
Nie zadzwoni.
Ale kiedy trzymam go w dłoni,
jest tak,
jakby ona tu była
przez chwilę...



Fajans słowo



Centrum Kultury „Browar B.” we Włocławku

Dyrektor Lidia Piechocka-Witczak

ul. Łęgska 28, 87-800 Włocławek

tel./fax 54 427 02 30

www.ckbrowarb.pl sekretariat@ckbb.pl

Projekt katalogu – Maja Neugebauer

Tekst wstępu – Marta Kotecka

Korekta tekstów – Marta Kotecka

Włocławek, wrzesień 2025 rok

